

# Maciejewska, Joanna

---

"Der Kreis Johannisburg. Ein Ostpreussisches Heimatbuch", bearb. und hrsg. von Emil Johannes Guttzeit, Würzburg 1964 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 491-493

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

typu lekarzem humanistą był dr Krzysztof Heyl. Książę Albrecht nawiązując kontakty z wszystkimi luminarzami owych czasów, starał się o stosunki towarzyskie ze słynnymi lekarzami ówczesnej Europy.

Wreszcie z obowiązku recenzenta wypada zwrócić uwagę na słabe strony rozprawy H. Scholza. Przede wszystkim niedostatecznie omówił on działalność naukową lekarzy związanych z dworem Albrechta. Również z ostateczną konkluzją autora, dotyczącą działalności Wyciału Medycznego Uniwersytetu Królewieckiego nie można się zgodzić. Jego negatywna ocena jest tym dziwniejsza, że sam tok narracji pracy autora nie uzasadnia tego stwierdzenia. Co więcej, analiza szczegółowa dokumentacji archiwalnej każe raczej pozytywnie ocenić wysiłki Albrechta w zakresie rozwoju nauk medycznych. Wreszcie nieprzekonywujące jest zdanie Scholza, iż rozwój nauk medycznych przyczynił się w pierwszych dziesiątkach lat Księstwa do podniesienia stanu zdrowotnego całego kraju. Przedstawiona dokumentacja ograniczająca raczej zasięg tych nauk do najbliższego otoczenia dworu książęcego<sup>5</sup>.

Tadeusz Grygier

*Der Kreis Johannisburg. Ein Ostpreussisches Heimatbuch.* Bearbeitet und herausgegeben von Emil Johannes G u t t z e i t, Hölzner Verlag, Würzburg, 1964. Ostdeutsche Beiträge, Aus dem Göttinger Arbeitskreis, Bd. 31, ss. 430, ilustracje, 1 mapa.

Göttinger Arbeitskreis wydał szereg pozycji książkowych, poświęconych powiatom województwa olsztyńskiego. Ostatnio ukazała się monografia powiatu piskiego, którą przygotował w głównej mierze Emil Johannes G u t t z e i t, były dyrektor szkół średnich w Pisz, przy współpracy von Brauna i H. Marziana. Książka zawiera słowo wstępne J. G u t t z e i t a, G. L a n s e n a, P. W. K a u t z a i H. Z i m m e r a. Ten ostatni był w okresie drugiej wojny światowej starostą piskim. Wszyscy wymienieni przebywają obecnie w Niemczech Zachodnich.

Jest to właściwie pierwsza monografia Pisz w szerszym ujęciu, obejmująca okres do końca drugiej wojny światowej. Lata po 1945 roku są wspomniane tylko fragmentarycznie.

Artykuły dotyczące środowiska geograficznego i osadnictwa powiatu od czasów prehistorycznych do współczesnych opracował H. K o c h (*Regierungs- und Schulrat*), sprawy gospodarcze kilku autorów, między innymi M. Z e u s c h n e r i W ü r t z. Ponadto zwrócono uwagę na sytuację polityczną w czasie działań wojennych w latach 1914—1915 i w 1945 r. oraz na problematykę kościelną i szkolnictwo.

Konstrukcja tematyczna nie jest przejrzysta. Wiele rozdziałów zązębia lub powtarza się, wykazuje dużo braków w układzie chronologicznym, a przede wszystkim omawia czasy dawne tylko wycinkowo, przy zupełnym pominięciu faktów, dotyczących polskości ziem powiatu piskiego i całkowitym wykluczeniu lat gospodarki Polski Ludowej. Źródła podane przez wydawców są jednostronne i skromne. Wprawdzie uwzględniają dzieła drukowane, część materiałów nie drukowanych, mapy i opisy, lecz podają jedynie wydawnictwa

<sup>5</sup> Mimo pracy H. Scholza, w dalszym ciągu aktualnym postulatem badawczym jest prawidłowe umiejscowienie nauk medycznych w Księstwie Pruskim, jak i w Prusach Królewskich w ogólnym rozwoju tych nauk w ówczesnej Europie. Ścisłe kontakty lekarzy Prus Książęcych i Prus Królewskich wymagają również opracowania organizacji medycyny tych regionów. Ponieważ H. Scholz w pełni wykorzystał zasób aktowy Archiwum Listowego Księstwa Pruskiego, jego studia muszą być uzupełnione materiałami archiwów miejskich obu Prus (Książęcych i Królewskich).

niemieckie, zwłaszcza te, które ukazały się przed II wojną światową. Na uwagę zasługuje pominięcie bibliografii polskiej zwłaszcza tak bogatych opracowań powojennych.

Książka wydana jest w ściśle określonym celu, który zawarto w słowie wstępnym. Jak poprzednie wydawnictwa, również niniejszy *Heimatbuch* ma „kochanym pisanom” zamieszkałym obecnie w NRF i tym, co pozostali w powiecie, przypomnieć o ich dawnym miejscu pracy i pobytu, wzbudzić w nich tęsknotę, chęć powrotu, czy nawet odwetu za zniszczenie ich „ojczyzny”.

Przy każdej sposobności podkreśla się wkład państwa pruskiego, a pomija się zupełnie i naświetla fałszywie wkład Polski Ludowej w organizowanie życia gospodarczego, politycznego, kulturalnego i zasiedlenie tych ziem. Szeroko omówione środowisko geograficzne przez H. Kocha opiera się na przestarzałych danych faktograficznych, ani słowem nie mówi się o badaniach polskich, dotyczących geomorfologii, gleb, stosunków wodnych, klimatu czy zagadnień rolnych. Wiadomo przecież, że polscy naukowcy mają poważne osiągnięcia w tym zakresie.

Obszernie potraktowano dział osadnictwa. Wspomina się, że w okresie wzmoczonej akcji osadniczej w XV wieku Zakon zmuszony był zasiedlić pusty teren powiatu ludźmi, którzy pochodzili z Mazowsza, wspomina się także Kurpiów, lecz pomija milczeniem, że była to ludność polska. Nigdy nie mówi się o tym, że ludność polska zasiedliła te ziemie, nadała im nazwy, które do dzisiaj znajdujemy na mapie, a jeżeli już trzeba było coś koniecznie powiedzieć o Polakach, to naświetlono fałszywie i tendencyjnie. Pominięto milczeniem, że już w połowie XV wieku wielki mistrz krzyżacki von Erlichshausen odbierał przysięgę w języku polskim od ludności obecnego powiatu piskiego i że w tym powiecie przewagę miała właśnie ludność polska. Mówią o tym przecież źródła niemieckie.

Sprawę reform z XIX wieku także przedstawiono jednostronnie. Autorzy widzą tylko dobre strony tychże reform. Szczegółowo podano osiągnięcia gospodarcze, działalność organizacji rolniczych, lecz nie wspomniano, że sytuacja gospodarza przedstawiała się wprost tragicznie. Głód, klęski, rozpizanie ludności i przymusowe zabieranie gospodarstw za długi, były przecież w porządku dziennym. Również brak informacji o ucieczce ludności z powiatu do Niemiec. O tym decydowały nie dobre, lecz ciężkie warunki ekonomiczne.

Ciekawy jest również stosunek autorów do działalności plebiscytowej. Wprost hymny pochwalne pisze się na temat plebiscytu i całkowitego zwycięstwa Niemiec. Wiadomo przecież, w jakich warunkach odbywał się plebiscyt, jakimi metodami posługiwali się Niemcy, znany jest terror i gwałcenie praw przez bojówki niemieckie; niestety, autorzy wołają o tym nie wiedzieć.

Rozdział poświęcony sławnym mężom powiatu piskiego ogranicza się do omówienia sylwetek niemieckich, ale nie mówi się oczywiście, że Pisz był miejscem urodzenia Gustawa Gizewiusza ani o powiązaniach Pisańskiego z Polską.

Na koniec należy zwrócić uwagę na sprawy odnoszące się do 1945 r. Załatwia się je krótko. Przytacza się anonimowy list jakiegoś mieszkańca Pisz, zaopatrzony inicjałami E. Sch. Jeżeli ktoś wypisuje niedorzeczności, winien mieć odwagę się pod nimi podpisać, a ten kto przytacza taki list, bierze poważną odpowiedzialność za jego treść i wartość książki.

Stosunki w Polsce, przedstawione niezgodnie z prawdą, idealizują jedynie zasługi niemieckie. Podkreśla się absurdalną tezę o „bandytyzmie Polaków” w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych i o wielkim zacofaniu regionu. Wywody te są niczym nie udokumentowane, opierają się jedynie na wątpliwych relacjach anonimowego mieszkańca. Dobrze byłoby, aby

autorzy monografii o powiecie piskim przestudiowali „Rocznik Statystyczny woj. olsztyńskiego”, poznali najnowsze pozycje naukowe i skorygowali swoje stanowisko, bo może liczby przemówią i udowodnią rozwój przemysłu, gospodarki rolniczej i odbudowę zniszczonej w czasie działań ziemi piskiej. Warto przyjechać do Pisz, aby poznać charakter miasta z autopsji.

Joanna Maciejewska

*Inwentarz starostwa grudziądzkiego z roku 1603 oraz rejestr dochodów z lat 1601—1603.* Wydał Stefan Cackowski, Oddział PTH, Grudziądz 1965.

Zgodnie z zapowiedzią ambitnego Oddziału Grudziądzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego ukazał się drugi tom miejscowych inwentarzy. Inwentarz ten należy do najstarszych z zachowanych, choć znamy zapiski o przeprowadzanych we wcześniejszych latach. Z krótkiego wstępu wydawcy, Stefana Cackowskiego, dowiadujemy się, że inwentarz ten spisano po śmierci starosty Jana Zborowskiego, kasztelana gnieźnieńskiego, a przed objęciem starostwa przez podkomorzego chełmińskiego Macieja Konopackiego, w czasie administrowania tą królewszczyzną przez Tobiasza Sułowskiego (s. VII). Niestety, brak informacji — poza skąpym przypisem — o starostach i zarządcy. Wobec tego, że inwentarz wydany jest w tysiącu egzemplarzy i tym samym przeznaczony dla szerszego grona interesujących się historią regionu żałować należy, że nie wykorzystano możliwości bliższego poznania tych osób, związanych z regionem. W charakterystyce inwentarza podkreślono jego znaczenie dla zrozumienia układu ówczesnych stosunków własnościowych, dlatego też skoncentrowano się na sprawach ważnych dla szlachty, a niewiele uwagi poświęcono sprawom chłopskim.

Bardzo cenną pomocą dla czytelnika są trzy indeksy, a mianowicie: osobowy, geograficzny i rzeczowy. Pozwalają one na szybką orientację w tekstach, a mapka ówczesnego starostwa ułatwia odnalezienie miejscowości w nich występujących.

Zastanawia zamieszczenie w tym tomie również inwentarza sołectwa w Nowej Wsi z 1766 r. i postanowień Komisji Skarbu z 1771 r. dotyczących młyna Łunawy. Uzasadnienie samego wydawcy potwierdza niniejsze zastrzeżenie: „Dokumenty te odnoszą się do pojedynczych gospodarstw, mają więc znaczenie ograniczone. Na decyzję o ich zamieszczeniu w aneksie wpłynął fakt, że istnieje małe prawdopodobieństwo znalezienia dostatecznej ilości drobnych źródeł do dziejów starostwa, aby mogły stanowić osobną publikację”. W tej sytuacji, bardziej słuszne byłoby połączenie ich z inwentarzem XVIII-wiecznym, chociażby ze względów chronologicznych, jeśli już nie ma żadnego uzasadnienia koncepcyjnego.

Inwentarz wydany jest na pięknym papierze, w estetycznej okładce, ale nasuwa generalne pytanie: dla kogo jest przeznaczony? Historykowi nie wystarczy i musi sam zaglądnąć do archiwum, upewnić się, czy nie odkryje jeszcze innych. Natomiast amator — regionalista tylko w bardzo nielicznych wypadkach rozsmakuje się w samym tekście i nie pogniewałby się, gdyby przydano obszerniejsze informacje, które by powiększyły jego wiedzę o przeszłości regionu. Bronię tezy, że tylko w wyjątkowych wypadkach można prezentować miłośnikom historii regionalnej same źródła i ich opracowanie formalne, a zasadą powinno być wydawanie opracowań względnie źródeł opatrzonych bardzo obszernym i wszechstronnym komentarzem. Grupa historyków zawodowych, interesujących się danym regionem, jest z natury rzeczy niewielka